

Sprawozdanie ze stażu zagranicznego odbytego dzięki programowi Erasmus i Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej

Na wstępie chcę przedstawić moją drogę poszukiwań miejsca stażu. Nie była ona łatwa, przez co udało mi się zrealizować tylko 2 miesiące z założonych trzech. Mimo, że mieszkam już na terenie Niemiec od prawie 2 lat, ciężko było mi znaleźć placówkę, która chciałaby przeszkolić praktykanta. Postanowiłam zapisać się na kurs zawodowy, na którym nauczono mnie, jak poprawnie napisać CV oraz list motywacyjny w języku niemieckim oraz jak może wyglądać rozmowa kwalifikacyjna. Rozsyłałam komplet dokumentów do urzędów miast odpowiadających za przedszkola, bywałam osobiście, niestety, za każdym razem uzyskiwałam odmowę. Zaczęłam powoli wątpić w powodzenie moich starań. Na szczęście zawsze mogłam liczyć na wsparcie pani Kamili, koordynatorki programu Erasmus na naszej uczelni.

Nie poddałam się i postanowiłam osobiście odwiedzić dyrektora największej w okolicy szkoły, Philip Reis Schule w Gelnhausen, co bez ważnego powodu oraz długiego terminu oczekiwania graniczyło z cudem. Cud się na szczęście zdarzył, małym podstępem udało mi się porozmawiać z dyrektorem oraz dosłownie "wcisnąć" moje dokumenty. Po dwóch tygodniach otrzymałam meila z potwierdzeniem przyjęcia mnie na praktyki od dnia 1 kwietnia 2016.

Moja rada dla poszukujących miejsca praktyk poza granicami naszego kraju: "jak nie drzwiami to oknem" i nie traćcie wiary. Uda się!

Przydzielono mnie do klasy DAZ, czyli językowej, dla dzieci, które uczą się języka niemieckiego od podstaw. Przepraszam, że akurat do nich, nie wiedziałam jeszcze wtedy dlaczego. Klasa liczyła 18cioro dzieci wyłącznie z Syrii, 5 dziewczynek i 13stu chłopców. Co kilka dni dzieci przybywało i w tym momencie klasa liczy 23 dzieci. Wynika to z sytuacji w jakiej znajdują się teraz Niemcy. Codziennie przybywają setki uchodźców wojennych. Wpływa to na zróżnicowany poziom umiejętności językowych dzieci, a co za tym idzie różnorodne metody i techniki nauczania. Na przykład są tu dzieci które płynnie mówią, są też takie, które komunikują się teraz wyłącznie używając mowy ciała, czyli poziom językowy 0. W klasie DAZ uczniowie mogą zostać najdłużej 2 lata. Po tym czasie, jeżeli nadal nie posługują się językiem na poziomie pozwalającym przenieść ich do klasy "niemieckiej", są odsyłani do innych placówek. Zdarza się jednak, że zdolniejsze dzieci są przenoszone już po 7 miesiącach.

Prócz języka niemieckiego, który oczywiście jest przedmiotem wiodącym w tej klasie, mamy też raz w tygodniu sztukę oraz co dwa tygodnie WF. Opiekunem moich praktyk została przemiła nauczycielka języka angielskiego, która w owej klasie prowadzi zajęcia 2 razy w tygodniu. Większość czasu spędzam jednak z nauczycielką wiodącą, która objęła wychowawstwo tej grupy uczniów. Dzięki temu, że jest to klasa tzw. początkująca z językiem, mogłam prowadzić tam również zajęcia.

Zachowanie dzieci z Syrii nieco odbiega od zachowania innych. Ulubioną zabawą jest bicie innych, duszenie, gryzienie. Kiedy rozdzielałam grupę atakujących się z niesłychaną agresją uczniów, czasami również obrywałam. Kobieta nie jest dla chłopców żadnym autorytetem. Brak szacunku do nauczycielek i dziewczynek jest dużym problemem. Nie reagują oni na prośby, ignorują polecenia. Bardzo głośno krzyczą na lekcjach, czasem dochodzi do bójek w klasie z użyciem szkolnych ławek i krzeseł. Nie chcą stać w kole obok dziewczynek, siedzieć obok w ławce. Jeżeli nie mają ochoty, nie wypełniają kart pracy. Ostatnio odbył się " Eltern abend", czyli spotkanie z rodzicami. Szkoła wynajęła tłumacza arabsko niemieckiego. Poruszony został temat równouprawnienia i szacunku do płci pięknej. Ojcowie byli oburzeni na tyle, że tłumacz nie chciał nam przetłumaczyć informacji zwrotnych. Jednemu z uczniów mama kazała zabić kolegę. Roztrzęsiony, po przerwaniu realizacji planu, płakał i krzyczał, że to jest sprawa honoru, gdyż tamten chciał powiesić jego brata. Doszło do tego, że odprowadzałyśmy chłopca do domu, ponieważ za murami szkoły dochodziło do porachunków. Inny nowo przybyły chłopiec mocno oberwał, gdyż nie jest Islamistą tylko Chrześcijaninem.

Program nauczania

W każdym tygodniu przerabiamy nowy dział, np. Ubrania. Rozpoczynamy od słów przyczepianych do tablicy wraz z obrazem graficznym. Dzieci powtarzają głośno każde słowo. Następnie zapisują je do zeszytów oraz wypełniają karty pracy. Zajęcia kręcą się wokół wiodącego tematu.

Zdjęcie nr. 1



Zdjęcie nr.2



Zdjęcia numer 1 i 2 zrobione zostały w trakcie mojej lekcji. Tematem były ubrania. Przeprowadziłam grę z ćwiczeniem wymawiania nazw ubrań, oraz pojęć "za duże", "za małe" itd. Dzieci przebierały się w przyniesione przeze mnie rzeczy, co sprawiło, że chętnie brały udział w zajęciach. dzień zakończyliśmy bałem przebierańców.

Philip Reis Schule, 25.05.2016

Po zakończeniu każdego dnia, nagradzamy dzieci gwiazdkami. Wcześniej podzieliłyśmy je na 6 grup. Był to mój pomysł sprawdzony już w grupie dzieci z domu dziecka. Tam również miałam problemy z ich zachowaniem, a nagrody za gwiazdki oraz "dyplom miesiąca" znacznie rozwiązały zmagania wychowawcze. Gwiazdki podliczamy w piątek i jeżeli grupa ma ich 3, czeka ją nagroda. Tak więc czasami nagrodą jest wyjście na plac zabaw, bo co ciekawe szkoła nie posiada na terenie swojego. 2 tygodnie temu, kiedy tematem wiodącym tygodnia były zwierzęta domowe, nagrodą była wizyta mojego męża z naszymi pupilami: szynszylem i jaszczurką.

Ten system pomógł odrobinę w zapanowaniu nad agresywnymi zachowaniami. Opiera się on na wychowaniu behawioralnym, ale karą jest brak nagrody. Uczniowie, którzy nie zdobyli wymaganej ilości punktów, niestety nie brali udziału w przyjemnościach. W tym czasie byli w innych klasach na lekcjach.

Zdjęcie nr.3



Zdjęcie numer 3 zrobiłam na jednej z piątkowych "nagrodowych wypraw". Plac zabaw, Gelnhausen, 15.04.2016

Praca z tą grupą dzieci jest dla mnie wyzwaniem i pozwala mi na wykorzystanie mojej kreatywności. Razem z wychowawczynią ustalamy kolejne plany, wycieczki oraz systemy nagradzania. Jestem traktowana partnersko i jestem tu przydatna. Moje pomysły mogą wcielać w życie, przez co wiele się uczę, także języka. Największą nagrodą są małe sukcesy dzieci, szczególnie wychowawcze.

Dzięki programowi Erasmus mogłam wdrożyć się w tutejszy system nauczania. Była to dla mnie ogromna szansa. Mimo tego, że moje praktyki pod patronatem Erasmus dobiegają końca, zostanę w placówce do wakacji. Dano mi szansę wykazania się. To bardzo ważne żyjąc w innym kraju, gdyż zdobyć zaufanie to pierwszy krok do kariery zawodowej. Nie wykluczone, że zaproponują mi pracę na stałe, kilka razy padło pytanie o moje dalsze zamiary i chęci. Biorąc pod uwagę, że państwo Niemieckie cierpi teraz na brak nauczycieli, ze względu na szybki, gwałtowny napływ dużej ilości ludzi nie znających języka niemieckiego, mam spore szanse pracować w zawodzie nauczycielki.

Polecam każdemu studentowi odbycie stażu zagranicznego. Jest to po pierwsze przygoda, po drugie zderzenie z kulturą i obyczajami grup społecznych innych niż nasze, po trzecie źródło

wiedzy praktycznej.

Dziękuję za pomoc i zaangażowanie pani Kamili a także za jej wsparcie duchowe.

Marta Piasecka